

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Niezwykła afera w Ameryce

ujawniona została przez prezydenta Hoovera

WASZYNGTON, 8 września.

(Tel. wł. „Głosu Porannego“)

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, wystąpił z rewelacyjnym oświadczeniem, w którym zarzuca stoczniom i towarzystwom budowy okrętów, że rozmaitemi niedozwolonymi drogami usiłują forsować złąbą ideę rozszerzenia zbrojeń morskich, nie cofając się przed korupcyjnym wpływaniem w tym duchu na wybitnych polityków i urzędników państwowych.

Na skutek tego oświadczenia senator Hale, przewodniczący komisji morskiej senatu, uznał za konieczne zwołać na wtorek wspomnianą komisję, która przedewszystkiem musi zdecydować, czy śledztwo w tej sprawie należy do niej, czy też do komisji spraw zagranicznych.

W każdym razie w pierwszym rzędzie zostaną przesłuchani przedstawiciele uprawiających propagandę zbrojeniową stoczni tudzież pewien agent, który wystąpił do towarzystw budowy okrętów z żądaniem odszkodowania w wysokości 250 tysięcy dolarów za usługi, jakie okazał swym mocodawcom w nieczym przedsięwzięciu szczucia do wzmocnienia zbrojeń na morzu.

Pierwszy śnieg na Giewoncie

Korespondent nasz z Zakopanego telefonuje: Wczoraj popołudniu po dwa dniach deszczowej niepogody spadł w górach pierwszy śnieg i pokrył szczyty Tatr Wysockich, Giewont i Gubałówkę.

W samym Zakopanem śnieg padał przez krótką chwilę, poczem przemienił się w grad. Temperatura w górach spadła poniżej zera, a w Zakopanem do 5 st. C. Górale spędzają owce w doliny.

Zatonął parowiec i kilkuset pasażerów

HELSINGFORS, 7. 9. (Tel. wł.)

Parowiec pasażerski „Kuru“ w okolicy Finlandji wpadł podczas burzy w orkan morski i prawdopodobnie silne fale tak go uszkodziły, że wkrótce poszedł na dno. 20 pasażerów z ogólnej liczby kilkuset zdołało się uratować. Inny parowiec, który zdołał pochwycić sygnały, wzywające pomocy, donosi, że parowiec ten zatonął w ciągu jednej minuty. Wśród pasażerów było wiele dzieci w wieku szkolnym.

Dwie osoby spłonęły żywcem

Straszne skutki rzucenia niedopałka papierosa

Nocy wczorajszej krwawa luka zajaśniała nad wsią Jędrzejów, gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego.

Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domów zbudzeni i stwierdzili, że

Ogień wydobyla się ze stodoły,

należącej do Ludwika Matuszew

skiego.

Tymczasem płomienie podsypane wiatrem i trafiając na łatwopalny materiał rozszerzały się

Z PRZERAŻAJĄCĄ SZYBKOCIĄ, NISZCZĄC

dobytęk ludzki.

Jeszcze przed przybyciem stra-

ży, którą zawezwano z Chojen płomienie ogarnęły dom mieszkalny i inne zabudowania gospodarskie.

W stodole Matuszewskiego spał kuzyn jego Leon Simon, za mieszkały w Łodzi, przy ulicy Napiórkowskiego 64.

NIESZCZĘŚLIWY NIE WYDOSTAŁ SIĘ JUŻ Z MORZA PŁO-

MIENI,

które ogarnęły całą stodołę i spalił się żywcem.

Płomienie sięgając po drodze zniszczenie przerzuciły się na sąsiedni dom, należący do Walentego Furmaniaka, który strawił doszczętnie.

Kiedy przybył na miejsce IV oddział straży ogniowej łódzkiej pod kierunkiem plut. Szpejgla, paliła się stodoła Furmaniaka, w której sypiał parobek jego W. Bożanek.

Podjęto energiczną akcję ratunkową, nie zdołano go uratować.

NIESZCZĘŚLIWY SPALIŁ SIĘ ŻYWCZEM

jak Simon.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej zdołano wreszcie pożar zlokalizować.

Wśród pogorzeliiska znaleziono zwęglone szczątki Simona i Bożanka.

Jak się dowiadujemy przyczyną pożaru był niedopałek papierosa, rzucony w stodołę przez Simona.

Straty wynoszą około 50 tys. złotych.

Huraganowa burza w Gdańsku

500 piorunów uderzyło w ciągu godziny--6 osób zabitych Wielkie straty

GDANSK, 8 września. (Tel. wł.)

Gwałtowna burza, która szalała nad Gdańskiem dokonała olbrzymich spustoszeń i to w większych rozmiarach niż pierwotnie donoszono. Około 500 uderzeń piorunów naliczono na godzinę w Gdańsku. Wyżynach. Spaliło się razem około 30 zabudowań. Gromy zabiły około 10 sztuk koni i bydła. Liczba ofiar w ludziach dochodzi do 6-ciu.

27-letnia panna Hoffmann, która podczas burzy szukała schronienia na przedmieściu Orunia w parku pod starą lipą została przez grom zabita na miejscu. Zwłoki jej zupełnie spalone

znaleziono dopiero nad ranem po burzy.

W samym Gdańsku grom uderzył m. in. w wielki śpichlerz obok elektrowni, niszcząc urządzenia i tłukąc kilka m. kw. dachówek. Szkody wyrządzone wynoszą kilkanaście tysięcy guldenów.

W miejscowości położonej na nizinach gdańskich grom uderzył w furmankę zabijając trzy konie i zapalając ubranie na 18 robotniku Klocku. Poparzony robotnik zmarł po krótkich męczarniach na miejscu.

W miejscowości Trampenau spaliło się kilka zabudowań gospodarczych.

W miejscowości Nierau grom uderzył w dom, w którym znajdowało się 5 rodzin robotniczych. Dom spalił się z niesłychaną szybkością tak, że rodziny robotnicze ledwie z życiem uciekły, tracąc cały dobytek. M. in. stwierdzono też ciekawy fakt, że grom uderzył w stado gęsi pod miejscowością Reberg, zabijając tylko jedną gęs.

W powiecie Gdańskie Wyżyny grom zabił dwóch robotników. Rozmiary katastrofy co do ofiar w ludziach i materiale są tak niezwykle, że najstarsi ludzie podobnej burzy nie pamiętają.

Bomba zegarowa

przysłana została dla dyrektora Targów Wschodnich

Lwów, 8 IX. (Telegram własny). W związku z zamachem bombowym, który miał miejsce w sobotę wczorajem na terenie Targów Wschodnich dowiadujemy się, iż przeprowadzone natychmiast śledztwo ustaliło, że o godz. 7 zamachowiec złożył paczkę, zawierającą bombę z mechanizmem zegarowym, na ręce urzędniczki Targów z przeznaczeniem dla dyrektora Targów. Bomba wybuchła sama o godz. 9 i pół.

Dzień dzisiejszy minął zupełnie spokojnie, nie zakłócony przez żaden zamach, ani awanturę.

Śledztwo trwa.

Czy wiecie, że...

...proces apelacyjny b. posła Ulitza odbędzie się w Katowicach w połowie października.

...wczoraj rano spadł, natychmiast po starcie z lotniska wojskowego pod Moldaustein (Czechy), aeroplan ćwiczebny. Aparat spłonął. Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

...firma Mendelssohn i Sp. w Berlinie i Amsterdamie ofiarowała 250 tysięcy marek na stypendjum dla ludzi nauki i studentów. Stypendjum będzie nosiło imię Mozesa Mendelssohna, wybitnego filozofa którego 200 rocznicę urodzin obchodzone wczoraj uroczyście w Dossau.

Miljonowa defraudacja

wykryta została w Nowym Jorku

Jak donosi „New York Herald“ z Nowego Jorku, zdefraudował prezydent Bank of Tellerude, nazwiskiem Wagoner, 500.000 dolarów na szkodę 6 największych międzynarodowych banków w Nowym Jorku. Oszustwo zostało popełnione w ten sposób, że odnośnie banki dostały zawiadomienia, ażeby na rachunek Banku „of Tellerude“ złożyć do jego kasy odpowiednie sumy.

Ofiarą oszustwa padły następujące banki: „First National Company Bank“ i „Chemical National Bank“, „National City Company Bank“, „Guaranty Trust“, „Equitable Trust Company“ i „Harriman - Company“.

Dyrektor Wagoner zainkasował w ten sposób sprzeniewierzone kapitały, zbiegł Czyżby do starej Europy? Zwykle bywało naodwrot.

Z ostatniej chwili

Zagadkowa śmierć inżyniera

magistratu Rudy Pabjanickiej

Dziś około g. 2 po północy łódzkie pogotowie kasy chojczych zostało zawezwane do mieszkającego w willi Gliksmana w Rudzie Pabjanickiej inż. magistratu Aleksandra Czesławskiego.

Przybyły na wskazane miejsce lekarz pogotowia znalazł leżące bezwładnie na trawie ciało inżyniera, obok którego stało kilka osób, zdradzających stan

tekkiego podchmielenia. Po bliższym zbadaniu, lekarz skonstatował śmierć Czesławskiego wskutek rany postrzałowej z tyłu głowy w okolicy prawego ucha.

Narazie nie udało się stwierdzić czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też skrytobójczego morderstwa. Rozwikłaniem ponurej zagadki zajmą się władze śledcze.

Bez czci umiera ten, kto umiera bogatym

Carnegie - mesjasz miliardów

splamił się w życiu niejednym brudnym zyskiem, ale
był najwybitniejszym dobroczyńcą w historii ludzkości

Dia 11 sierpnia upłynęło 10 lat od śmierci Andrzeja Carnegiego. Od początku naszego stulecia aż do rozpoczęcia wojny światowej (jakże ten praktyczny potentat handlowy wojny nienawidził!) był on panem prasy na całej kuli ziemskiej.

Był najbogatszym człowiekiem na ziemi i w sposób sobie właściwy starał się swych pieniędzy pozbyć.

Jako wielki przemysłowiec, bardzo praktyczny, był bez skrupułów, gdy chodziło o jego zyski, podobnie zresztą, jak większość dobrokiewiczów w Stanach Zjednoczonych.

Jako człowiek prywatny był niezwykle uprzejmy i bezgranicznie hojny.

Po wycofaniu się z interesów (1901) prowadził życie książęce, przyczem bynajmniej nie był pozbawiony próżności, która jednak nie przejawiała się u niego w sposób przykry. Jako człowiek, który wszystko osiągnął własnymi siłami (self made man) potrafił, dzięki swoim zdolnościom, organizacyjnym, jasnemu umysłowi i wielkiemu zmysłowi praktycznemu zostać nie tylko największym potentatem handlowym, ale także najwybitniejszym dobroczyńcą wspaniałych czasów.

Potrafił on także przyswoić sobie dużo wiedzy i napisał szereg doskonałych książek oraz mnóstwo artykułów, które się wyróżniały jasnym stylem, logiką, zmysłem praktycznym i bogactwem zdrowych myśli.

Urodził się w r. 1837 w Dunfermline, jako syn ubożego szkockiego rękodzielnika.

W r. 1850 wyemigrował 13 letni Andrzej wraz rodzicami do Pensylwanji. (Rodzice bowiem — skutkiem wprowadzenia maszyn — stracili możność zarobkowania). W 14 r. życia zostaje Andrzej chłopcem na posyłki

w tokarni szpulęk z pensją 50 centów dziennie, zaś w rok później gońcem w urzędzie telegr. na kolejach.

Wkrótce umarł jego ojciec i utrzymanie matki, którą bardzo kochał, oraz młodszego rodzeństwa spada na jego młode barki.

Nowe obowiązki jednak potęgują w nim radość życia i hartują jego niezłomną wolę. Dąży do tego, aby do czegoś dojść w życiu.

Szczenie mu sprzyja. Gdy główny inspektor kolei pensylwańskiej, Scott, który go darzył sympatją, został wiceprezesem, oddał on Carnegie'owi kierownictwo nad transportami wojsk i prowiantów oraz częściowo nad urzędem telegraficznym.

Było to w okresie wojny domowej. Gdy ta została zakończona na

podarował mu Scott znowu swoje dwa udziały w dwóch handlowych przedsiębiorstwach: w fabryce Woodruffa, twórcy wagonów sypialnych, i potem w „Columbia Oil Company”.

Te udziały stały się podwaliną olbrzymiego majątku, który powoli wzrósł do sumy co najmniej 4 miliardów złotych.

W warunkach romantycznych osiąga młodzieniec główny wpływ na przedsiębiorstwo wagonów sypialnych, któremu potem sprzedaje swój w niem udział za bardzo zyskowną cenę. Przy pomocy zaoszczędzonych oraz pożyczonych pieniędzy skupuje do spółki z trzema przyjaciółmi przedsiębiorstwo „Columbia Oil”.

które po roku sprzedaje z zyskiem — dla siebie samego — około miliona dolarów. Miał niesłychanie subtelne wyczucie odpowiedniej chwili, gdy chodziło o przeprowadzenie interesu i przeprowadzał go ze zdumiewającą bystrością. Budował mosty drewniane, ale w porę, t. zn. przed innymi, przetrzymał się na budowę mostów żelaznych.

Potem przyszła kolej na szyny stalowe. Powodzenie było tak wielkie, że powoli Carnegie skupił w Pittsburgu większą ilość innych fabryk stali i zorganizował wspaniałe przedsiębiorstwo pod nazwą „Carnegie Homestead Steel Works”, które następnie (1902)

sprzedał trustowi Morgana za przeszło 250 milionów dol.

Zatrudniał w swoim przedsię-

biorstwie około 30.000 robotników.

Nie da się ukryć, że Carnegie podczas swojej działalności splamił się nieraz brzydkim czynem.

Usunął wielu w sposób sprytny, albo gwałtowny — czytamy u Gustawa Myersa w jego dziele o wielkich majątkach i ich powstaniu — usuwał także udziałowców swoich fabryk.

Na wybory przeznaczal często znaczne sumy pieniężne, a raz

przyjął 15 tys. dolarów za pośrednictwo przy sprzedaży bezwartościowych obligacji fikcyjnemu towarzystwu kolejowemu.

Tolerował także korupcję u innych i ciągnął z tego korzyści. Myers twierdzi nawet, że już podczas wojny zubożcił się dzięki złym oszukańczym dostawom dla wojska,

a w fabrykach swoich nieraz wyzyskiwał wynalazki swoich techników, nie im za to nie płacił. Gnebił także związki zawodowe. Przyznał mu jednak trzeba, że umiał innym razem poszkodowanych wynagrodzić w sposób zgoła wspaniały, bez krzywej egoizmu, jedynie z myślą o dobru ogólnem. Główną troską jego ostatnich lat życia była chęć jaknajszybszego, ale rozsądnego pozbycia się swoich wórków z pieniędzy,

w myśl „Ewangelji bogactwa”, pisma, napisanego przez Carnegie'ego przed 40 laty. Główna teza tej ewangelji jest zawartą w zdaniu:

„Bez czci umiera ten, kto umiera bogatym”.

Należy bowiem jeszcze za życia wszystko rozdać na cele ogólnoludzkie i postępu, a nie przyjaciółom i krewnym; — własnym nawet dzieciom nie należy zostawić zbyt wiele,

aby nie paraliżować ich zdolności w kierunku dążeń i osiągnięć. Nie wiemy napewno, ile Carnegie w rezultacie zostawił swojej małżonce i swojej młodej córce — ożenił się bardzo późno, prawdopodobnie przez wzgląd na matkę —, ale to pewne, że suma ta stanowiła siedmiocyfrową liczbę. Dla nas oczywista i taka suma jest niesłychanie wielka, ale on, jako yanke, znajdował, że jest skromna.

Carnegie wybudował sobie w pobliżu swego rodzinnego miasta (w Szkocji)

wspaniały zamek z przepięknym parkiem, gdzie spędzał większą część roku podczas ładnych pogód. Pozostałe miesiące spędzał zazwyczaj w Nowym Yorku, gdzie także posiadał luksusowy pałac.

Do zamku swego spraszał regularnie na kilka tygodni znakomitości,

znane z międzynarodowej działalności — bądź przyjaciół, bądź obcych, — otaczał ich romantycznym zbytkiem i spędzał czas z nimi.

Przed dwudziestu mniej więcej laty opisał Berta Suttner oryginalny sposób życia na tym zamku. Dla Carnegie'ego jest bardzo charakterystyczna historia jego znajomości z Bertą Suttner.

Podczas drugiej pokojowej konferencji w Hadze znakomita społeczniczka pracowała w kółku międzynarodowym, którego celem było szerzenie pacyfizmu. Pewnego dnia dowiedziano się, że Carnegie przybędzie nazajutrz z Londynu na 24 godziny, aby wydać pewne rozporządzenia w związku z pałacem pokoju, który miał zostać wybudowany na jego koszt. Powiedziano o tem baronowej Suttner i poradzono jej, aby udała się do hotelu i złożyła swoją wizytówkę. Wahała się,

uwzględniając to za bezcelowe, pisała już bowiem do bogacza, prosząc go o poparcie dla ruchu pacyfistycznego, ale ani razu nie otrzymała od niego odpowiedzi.

— Ktoś wtajemniczony, który znał jego zwyczaje, twierdził że złożone wizytówki będzie się równało osobistemu zblizeniu i że warte jest miliona dla samej sprawy. Pani Suttner wysłała tego człowieka, ale posłuchała jego rady.

Jakóż tego samego wieczora przyniósł posłaniec w liberji nie zwykle uprzejmy liścik, w którym Carnegie wyraził swój żal z powodu, że musi wyjechać.

Nie traci jednak nadziei, że rychło pozna panią baronową, której działalność obserwuje z podziwem od szeregu lat. Mijał rok a baronowa zaproszenia jeszcze nie otrzymała.

W następnym roku odbył się

w Londynie międzynarodowy kongres dla spraw pokoju. Za ledwie upłynęło kilka dni, gdy baronowa otrzymała zaproszenie do zamku szkockiego. Pani Suttner poszła za radą przyjaciół i

o nic nie prosiła. W następnym roku złożył Carnegie 50 milionów franków na rzecz ruchu pokojowego w Europie i Ameryce.

Taka bowiem była zasada tego nababa. Z małymi wyjątkami darował tylko na takie cele, które sam wyplełgnował

Działał przytem bardzo rozsądnie i z tą samą gorliwością, z jaką zdobywał pieniądze. Wolał nawet czasem popełnić grubą błądę, a nie przeprowadzać tego, co wychodziło z inicjatywy, czasem o wiele lepszej, od jego przyjaciół lub wybitnych fachowców. Miał 20 sekretarzy, którzy przeciętnie w ciągu dnia musieli przeczytać 20.000 listów — prósb.

Sortowano je w ten sposób, że większość z nich pozostawiała bez odpowiedzi — i słusznie, a tylko 100 listów wręczano prywatnemu sekretarzowi, który połowę z tego sam załatwiał, a drugą połowę wręczał swemu panu.

Carnegie nigdy jednak nie miał ochoty realizować wspaniałych planów, które w tych listach roztańczano przed nim.

Aż do wybuchu wojny światowej rozdarował co najmniej 3 i pół miljarda złotych.

Ponieważ jednak posiadał kolosalne dochody — miljarły w akcjach trustu stalowego — umarł, mimo wysiłków, „bez czci”.

w myśl swojej ewangelji. Wiadoma jest rzeczą, że przeważnie popierał cele oświatowe wśród robotników i wśród ludu. Ofiarował dużo pieniędzy na uniwersytety, sale koncertowe i na tysiące datowanych bibliotek. Na te ostatnie zwykle dawał pieniądze pod warunkiem, że odnośne gminy zobowiążą się do ich dalszego utrzymania.

Carnegie przedewszystkiem zasługuje na uznanie dzięki swoim poglądom pacyfistycznym i bardzo rozgałęzionemu horyzontowi myślowemu.

KINO-TEATR
„CASINO”
„Miasto Miłości”
(Quartier Latin)
Potężne arcydzieło ekranu. W rolach głównych:
IWAN PETROWICZ i CARMEN BONI
Orkiestra pod dyktando L. KANTORA.
UWAGA:
1) Bilety wejścia nie są podniesione. Ceny normalne.
2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc łoże gabinetowe, łoże otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczn. wchodzić może na każdą część programu.
4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel”
5) Początek seansów o godz. 4.30, 6.00, 8.00, 10.00.
Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Lekarz-dentysta
R. HANFTWURCLOWA
wznowila
przyjęcia.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 59-40.
Przyjmujemy od 8-11 i od 5-9 węc. w niedziele i święta od 9-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Rozpoczynamy mecz!
W następnym programie demonstrujemy już pierwszy z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru.
JEST TO WIELKA PARADA
powietrzna armii sprzymierzonych
„Nieśmiertelna Miłość”
Potężna epopea miłosna, realizacji słynnego George'a Fitzmaurice z czarującą **Colleen Moore** w roli głównej.
„LUNA”

Krew na asfalcie

SENSACYJNA POWIEŚĆ ILUSTROWANA M. GEORGA.

(Ciąg dalszy).

Helena zmarszczyła brew.

— Życie? To piękna rzecz, gdy się czyta gazety w Paryżu lub Londynie. Ale my tutaj w tym przeklętym zaułku Europy? — wskazała pogardliwie na okno. — Bagnety, rozklekotany fortepian, nędzny szampan. Aż tutaj dociera ta atmosfera. Kazali sobie sprowadzić kilka kobiet do kasyna. Gdy będziemy mogli chodzić z podniesioną głową, zamiast się czołgać, wtedy i dla ciebie nastaną lepsze czasy.

W korytarzu rozległ się głuchy łoskot ciężkich kroków na schodach. Dwóch woźniców w baranicach weszło do pokoju. Oparli swoje bicze o piec i niezdarne oswoobodzili się od bezkształtnych futrzysk. Helena spuściła głowę i zapaliła dwie świece.

— Czy aparaty są naładowane? — zapytał Wiktor.

Gdy mówił, miało się wrażenie, że za ustami ma jeszcze jedne nieme usta. Krótko ostrzyżone włosy nadawały twarzy surowy wyraz. A ponieważ w swoim czasie wybito mu lewe oko, nosił w binoklach jedno czarne szkło.

— Zaraz będę gotów — mruzczał Borys. — John zapomniał powiedzieć, ile brać tego proszku na sztukę?

Anglik, który dzięki tłustym czerwonym policzkom wyglądał, jak szkocki ksiądz, mruknął chytrze okiem.

— Dwie szczypty, moja duszko, to wystarczy. Wcale sobie nie możesz wyobrazić efektu. Gdyby mój przyjaciel, angielski minister wojny, znał ten proszek, moja karjera byłaby zapewniona. Mógłbym zimą prowadzić inteligentne rozmowy z panem Shawem na Maderze, a latem uprawiać połów wleńców w Tromsøe.

— Podejdźcie wszyscy bliżej! — Głos Wiktora brzmiał zupełnie spokojnie, jednak miał ów metaliczny odcień, który nawet tak opornych, jak Borys, zmuszał do posłuszeństwa. Wiktor rozłożył na stole plan sytuacyjny:

— A więc, powtarzam. Tutaj jest dworzec. Tu stoj Marja. Natychmiast po nadejściu ministerjalnego pociągu spieszy ona przez żydowską dzielnicę aż na główny rynek, gdzie spotyka Helenę. Helena daje mi chusteczkę znak. Gdy ja udaje się pod balkon ratusza, Borys nadchodzi od strony apteki i pozostaje przy mnie do chwili rzutu. W żadnym wypadku nie mogą nas wcześniej razem zobaczyć. Nie ulega wątpliwości, że właśnie

przed ratuszem burmistrz będzie przyjmował ministra. Ty, Johnie, postarasz się, aby tuż przed zatrzymaniem się powozu, wynikła mała bijatyka we wschodniej części rynku. Tutaj — wskazał palcem czerwony krzyżyk na planie — tutaj, gdzie jest zaułek. A gdy po chwili zorjentują się, nie będą mieli odrazu dokładnego wyobrażenia o sytuacji. Na wszelki wypadek auta stoją na ulicy Aleksandra. Czy macie jeszcze coś do nadmienienia? Czy wasi przyjaciele wiedzą, co mają zrobić z waszemi papierami i rzeczami?

Wszyscy w milczeniu skinęli głowami?

— Nie jesteśmy spiskowcami z czasów feudalnych — mówił dalej Wiktor. — Nie składamy przysięgi na trupią czaszkę lub krzyż. Pytam was jedynie: czy widzicie dość motywów, aby popełnić to morderstwo?

Milczenie było cichą odpowiedzią. Tylko Marja zerwała się nagle i wybuchła ostrym, histerycznym śmiechem:

— W ten sposób bili po głowie mego ojca. Kolbami w czoło, aż głowa pękła, jak jajko. A przecież nie miał on w mieszkaniu żadnego czerwonogwardzisty. Niech pękają twoje bomby, Wiktorze! Jezusie, Marjo, pobłogosławcie ten rzut!

Padła na kolana i zaczęła gorączkowo powtarzać słowa dziecinnej modlitwy.

— Nietylko za twego ojca, Marjo, dzieje się to, ale za nas wszystkich, jeśli wogóle kiedykolwiek chcemy być ojcami i kochać dzieci. Zresztą moje pytanie było zbyt proste. Idźcie teraz spać. Potrzebny wam jest spokój:

Helena odprowadziła przyjaciół do drzwi. Zeszli po schodach cicho, jakby w owiniętych słomą trzewikach.

— Czego ty jeszcze chcesz tutaj? — zapytała Helena Johna, który siedział przy stole, bawiąc się świecą. Dopiero teraz zauważyła, że anglik został.

— Nie mogę iść, boję się.

Helena w zdumieniu skrzyżowała ręce na piersiach.

— Co, ty, John Maclean, boisz się? Czyś to nie ty próbował wysadzić w powietrze Tower Bridge? Czyś to nie ty próbował wiaść do niewoli i zlikwidować Kołczaka, otoczonego swoimi wojskami? A teraz siedzisz tutaj i zdradzasz mi, że się boisz?

— Gdyby się Wiktor o nic nie pytał. Zawsze sądziłem, że muszę wysadzać w powietrze te uniformy i tych generałów, te zamki i te parlamenty, w których się oni gnieźdzą. Chodziłem na wiece i zebrania i tam

znajdowałem uzasadnienie dla mojej nienawiści. Bowiem mnie, Heleno, nie się nie stało. Mamy posiadłość w Szkocji. Nigdy nie głodowałem. Zawsze miałem te dziewczyny, które mieć chciałem. Więcej wogóle niczego sobie nie życzyłem. Ale ostatnio zdarzyło się coś strasznego. Przypominasz sobie zapewne, że w Jassach wyleciała w powietrze łódź rybacka?

— Tak, naturalnie. Musiało to być czółno przemysłowe, na którym zapalono jakiś środek wybuchowy.

John patrzył na nią błędnym wzrokiem. Na twarz jego wystąpiły rumieńce.

— Nic się nie zapaliło. Poprostu rzucono bombę.

— Ależ na miłość boską, któż rzucił bombę na tę nędzną łupinę?

— Ja!

Helena na chwilę przymknęła oczy. Odczuła jakby zawrót głowy.

— Dlaczego? Czyś zwarjował? John pochylił głowę, opierając się o stół.

— Chciałbym się właśnie od was dowiedzieć, — rzekł zdławionym głosem. Helena czekała cierpliwie. Ale w jej tętnicach pulsowała krew, a ręce miała zimne jak lód. Po chwili John zaczął:

— Być może, że macie rację.



— Ależ na miłość boską, któż rzucił bombę...

Gdy miałem 10 lat, wysadzono w pobliżu naszej willi skałę w powietrze. Stałem przy tem i widziałem wylatujące w przestrzeń gruzy. I oto nagle opanowało mnie uczucie, jakgdyby moje ciężkie ciało zamieniło się w lekkie płatki i rozwiało się w dymie. Cierpiałem zawsze na bóle, skurcze serca, ucisk na żołądek. W momencie, który opisuję, wszystko zniknęło, a pozostała tylko jakaś niesłychana lekkość. Potem dolegliwości powróciły. Denerwował mnie każdy brzęk tłuczonej szyby. Stary żołnierz nauczył mnie preparowania granatów z małych puszek do konserw. Pewnego razu rzuciłem taki przyrząd w stado baranów. Pulchna wełna rozpyliła się ku obłokom. Im byłem starszy, tem bardziej mnie to uczucie opanowywało. Oczywiście stawiałem opór, czasami z powodzeniem. Czułem, że to nienawiść rozsada moją pierś, jakaś dzika nienawiść względem wszelkich rzeczy trwałych. A może nie była to nienawiść? Jak sądzisz, Heleno? Nie często zbliżałem się do kobiet. Miałem tego niebawem dość. Ale może należą do tych mężczyzn, którzy nagle, choćby ich to miało życie kosztować, muszą napaść na kobietę? Czytałem wszystko,

co mogłem zdobyć, o anarchistach i terrorystach. W nocy śnił mi się deszcz ognisty nad domami, które pod ciosami mojej pięści otwierały się, jak kielichy barwnych kwiatów. Wreszcie znalazłem idee, które dały cel moim czynom. Długo opierałem się przed bezsensownością tego celu. Tutaj znalazłem usprawiedliwienie. Zostałem użyty przeciwko temu, co trwałe, co istnieje. Udało mi się stłumić siebie, wziąć się w karby dyscypliny i czekać, aż będę wezwany. Studjowałem co było pod ręką. Prace, które pisałem pod pseudonimami na tematy z chemji, otrzymywały nagrody uniwersyteckie. A potem ta straszna historia w ostatnich czasach! Praca mego laboratorium w Jassach. Nagle coś mnie ścisnęło za kark, coś wdrapało mi się na ramiona, wprost miażdżąc mi głowę od strony szyi. Miałem wrażenie, że oczy występują mi z orbit. Nie mogłem oddychać. W następnej chwili rozdarłoby mnie na sztuki, rozsądziło, gdybym mu nie dał ujścia, gdybym sam czegoś nie rozsądził. Wparłem się nogami w ziemię, krew uderzyła do głowy, wszystko zaczęło dokoła wirować. Miałem w kieszeni mały preparat ekrazytowy i... rzuciłem go z przysta-

ni do łodzi rybackiej. W ostatniej chwili widziałem tylko leżące w łodzi worki kartofli, pełne i wydęte jak balony.

— Więc rzucasz bomby tak, jak inni popełniają mord seksualny? — szepnęła bezdźwięcznie Helena. — Czy zdajesz sobie z tego sprawę?

John zgrzytnął przez ręce, zacisnięte na ustach.

— Już o tem myślałem. Chciałbym tylko wiedzieć jedno: czy mogę być uleczony.

Helena spojrzała na drgające plecy anglika. Powoli odeszła do kąta, w którym było zupełnie ciemno, i powiedziała odwracając twarz ku ścianie:

— Tak!

John widocznie jej uwierzył, zerwał się z krzesła i padł przed nią na kolana.

— Dziękuję wam, Heleno.

Uderzył głową o podłogę, raz jeszcze do połowy rozwarł powieki, poczem opanowało go wielkie wyczerpanie. Po chwili zasnął z dziecięcym uśmiechem na twarzy, oddychając lekko.

Helena nakryła, o ciepłym kołcem i zgasła świecę. W pokoju było bardzo zimno. Z przeciwległego kina dolatywały dźwięki maltretowanego fortepianu. Kilka taktów „Walencji“ zawisło w mroźnym powietrzu nocy.

ROZDZIAŁ II.

Nadciągający poranek pełen był owej okrutnej, jesiennej bez nadziei, jakiej nie można sobie zupełnie wyobrazić, jeśli go się nie widziało na tej besarabskiej ziemi. Było zimno, a je dnak nie marzło się. Mżyła drobniutka mgła, ale ulice pozostawały suche. Tylko piasek, kurz, zmieszany z kilku kroplami, usiłowowały wirować na chodniku. Dzieci szkolne, — dziewczęta w białych sukienkach, chłopcy w ponurych uniformach — gnane w stronę dworca, gdzie w leni widniała tablica „Witajcie“, marzły niemiłosiernie. Nauczyciele besztali, gdy wychodziły z rzędów, i chuchali w ręce pokryte ledwie widoczną wilgocią. Drewniane okiennice domów klekotały na wietrze. Ciekawość chłopcy z okolicy przybyli, według rozkazu, z delegacjami swych gmin do miasta, gromadzili się przed pstrokatymi plakatami kina i tingel-tangłów, wodząc palcami po ponętnych kształtach szansonetek, wymalowanych na afiszach. Chorągwie na dachach łopotały, jak żagle, aż wreszcie z głuchym łoskotem przemaszerował na miejsce przyjęcia oddział piechoty. Na wszystkich twarzach i oknach malował się jakby okrzyk: „Minister jedzie!“.

(d. c. n.)

Szczypta proszku zastępuje całodzienne pożywienie

Postęp, zmieniający niemal nie do poznania różne dziedziny życia, w cudowny sposób pochłaniający przestrzenie i oszczędzający czas, najmniej może zmian wprowadził w dziedzinę naszego codziennego pożywienia. Ludzie głowią się wciąż nad wynalezieniem nowych potraw, nad stworzeniem nowych kombinacji, nad rozszerzeniem jadłospisu, ale zasadniczo ludzie dzisiaj używają tych samych pokarmów, co przed 100, 200 i 300 latami.

Niemniej jednak czynione są w świecie próby zreformowania naszego pożywienia. Np. prof. C. H. Millner pragnie odżywiać ludzi proszkami, które mają tę wyższość, iż posiadają te same składniki odżywcze, co nasze obecne pokarmy, zajmują mało miejsca i nie zabierają czasu na proces „jedzenia”. Profesor ten przy pomocy promieni elektrycznych i prądu ogrzanego powietrza, zamienia sztukę mięsa w drobny proszek. Ilość tego proszku na końcu noża wystarczy na wyżywienie człowieka w ciągu dnia.

Tenże sam uczonej sproszkował czekoladę i proszek wielkości główki od szpilki jest zupełnie wystarczający na przygotowanie filiżanki czekolady, a skondensowany przez prof. Millnera cały boczek wieprzowy przybiera postać małej kostki.

Trudno przewidzieć, jakie pokarmy jeszcze prof. Millner sproszkuje i skondensuje.

Zachodzi tylko pytanie, czy proszkami swemi nasyci kogośkolwiek.



Dzisiaj i dni następnych!

Zajmująca rewelacja kinematografii! Najwspanialszy Cud sztuki filmowej! **Pierwszy oryginalny film indyjski!** Przepiękny dramat osnuty na tle powieści genialnego pisarza indyjskiego **Rabindranath-Tagore** p. t.

Siodmy cud świata

zachwycający dramat miłosny, rozgrywający się wśród baśniowego przepychu oryginalnych pałaców maharadzów indyjskich.

Grają wyjątkowo indusi i najpiękniejsze induski.

Deszcz ziota i bezcennych klejnotów. Tajemnice haremów. — Niewidziana dotychczas jeszcze tak oszalamająca wystawa.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. Początek seansów o godz. 5-ej pp. w sob., niedz. i święta o 12 w pol. **Ceny miejsc** od 12 do 3 w soboty, niedz. i święta 1 zł. i 50 gr.



Dzisiaj i dni następnych!

Dolores del Rio

JAKO **TANCERKA**

w jubileuszowym dramacie FOXA ze środowiska carskiej Rosji i życia Mikołaja II.

Reżyser: RAUL WALSH. Partnerzy: CHARLES FARREL IWAN LINOW.

Znacznie powiększona orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana. Pocz. w dni powszednie o g. 4.30 w soboty, niedz. i święta o 2.30.

Wszystko się u nas robi aby odstraszyć ludzi od krajowych uzdrowisk

Przedewszystkiem winę ponoszą właściciele will i pensjonatów, ale i kierownicy zdrojowisk nie są bez grzechu

Zjazd powszechny higienistów polskich w Inowrocławiu

Inowrocław, we wrześniu
Zjazdy powszechne higienistów polskich powstały z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Celem zjazdów jest rozważanie zadań higieny w Polsce w związku z potrzebami w tej dziedzinie państwa i społeczeństwa polskiego. Pierwszy zjazd odbył się we Lwowie 1914 r. krótko przed wybuchem wojny, następny podczas okupacji w Warszawie, dalsze w Wilnie, Poznaniu, znowu we Lwowie i obecnie — siódmy z rzędu zjazd — odbył się w Inowrocławiu. Kiedy przedmiotem obrad poprzednich zjazdów były zagadnienia ogólne, obecny poświęcono sprawie zdrojowisk i uzdrowisk naszych, wysuwającym się na czoło najważniejszych zagadnień w Polsce.

W zjeździe inowrocławskim biorą udział wszystkie czynniki zainteresowane, przedstawiciele rządu i samorządów oraz organizacji społecznych, wybitni higieniści z nastorem prof. Bujwidem na czele, powagi lekarskie i naukowe jak prof. Gluziński z Warszawy, prof. Ludomił Korczyński z Krakowa, docent Sobotowski ze Lwowa, dr. Kasperowicz z Wilna i prof. Gantkowski z Poznania, przedstawiciel państw. urzędu zdrowia dr. Kacprzak, generał inż. Kątkowski z Warszawy, zastępca szefa departamentu zdrowia M. S. Wojsk. ppłk. Babecki, naczelniczy wydziałów zdrowia kilku województw; na ogólnej liczbie

127 uczestników zjazdu poważny procent stanowią oprócz lekarzy zdrojowych i klimatycznych — inżynierowie, dyrektoriowie i właściciele zdrojowisk. Cechocinek, Zakopane Krynica i Druskiéniki, Truskawiec, Niemirów (baron Krusenstern) Lubień Wielki, Szkoło, Nałęczów, Solec i Hel — wysłały do Inowrocławia swoich przedstawicieli. Nie braknie również zarządu Związku Uzdrowisk Polskich (prezes Rajmund Jarosz z Truskawca, dyrektor Stanisław Szczerbiński z Warszawy) i delegata państw. urzędu sta-

tystycznego w Warszawie.

Otwarcie zjazdu
odbyło się uroczystie. Po powitaniu uczestników przez organizatora zjazdu — dr. Witosiawa Dąbrowskiego, prezesa Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, wicewojewoda poznański p. Gronziewicz zapewnił zebrałym o tem, iż władze centralne szczególnie p. minister Składkowski docenia znaczenie tego zjazdu. Prezydent m. Inowrocławia p. Jankowski dał wyraz uczuciom radości, że zjazd zbiega się właśnie z 10-letnim bilansem pracy zdrojowiska inowrocławskiego w Polsce Odrodzonej.

Radca ministerjalny dr. Kacprzak, redaktor miesięcznika naukowego „Zdrowie”, stwierdził, że chociaż zdrojowiska nasze posiadają różne braki i w dziedzinie praktycznego zastosowania higieny dużo jeszcze jest do zrobienia — naogół widoczny jest postęp.

Po wyborze prezydium zjazdu, w którym zasiadają m. in. prof. — balneologowie higieniści, przystąpiono do głównych referatów.

Na wstępie wspomniął przewodniczący zjazdu rektor uniwersytetu warszawskiego dr. Gluziński, że kiedy z okazji zjazdu przyrodników polskich w Poznaniu 1885 lekarze z wszystkich trzech zaborów urządzili wycieczkę „szlakiem lechickim” przez Gniezno Inowrocław do Kruszwicy, podburzona młodzież niemiecka obrzuciła tutaj polaków kamieniami...

Prof. Gantkowski z Poznania, mówił obszernie o tem, cośmy zdziałali w pierwszym dziesięcioleciu odrodzonej Polski dla przyszości zdrojowisk polskich w świetle przeszłości i teraźniejszości. Pawilon zdrojowisk na Powszechniej Wystawie Krajowej, będącej wyrazem naszej energii, nie pokazuje wszystkiego. Zdziałaliśmy więcej, aniżeli się przypuszcza. Przeszło 300 miejscowości w Polsce uznać można za zdrojowiska. Mamy pasy wspaniałych gór, piękne bory i nieduży skrawek wybrzeża morskiego z mierzającą helską,

wody alkaliczne i szczawiove nie ustępujące zagranicznym: prawda, że nie mamy term (ciepłych źródeł), ale solanka inowrocławska i ciechocińska dowierca się i takich.

Zaniedbana borowina mogła by być materialem eksp. rtowym. Opieramy się na bogactwie tradycji. Źródła niektóre sięgają XVI wieku. W XVII w. odkryto Szczawnicę. Rozgłos Krynicy (roczna frekwencja 35 tys. osób) zawdzięczamy jednemu z uczonych wiedeńskich (r. 1810). Cechocinek jedna z najsilniejszych solanek, znana już przed stu laty, ma największe w Europie tężnie.

W dyskusji nad pouczającym referatem prof. Gantkowskiego padły cierpkie uwagi pod adresem rządu.

Zalono się na faworyzowanie przez rząd — Krynicy. W Zakopanem największe objekty wykupuje wojsko.

W budżecie na rok 1930, który wkrótce przedłożony zostanie sejmowi, na ogólną kwotę 8 miliardów, na cele zdrojowisk przeznaczona jest tylko 1 milion i 800 tys. złotych, w tem jednak 700 tys. zł. pójdzie na wykup „Poganki” w Druskiénikach.

(Jest to willa w której zamieszkuje marszałek Piłsudski.)

Pod ustawę o zdrojowiskach podpada 134 miejscowości w Polsce. Woda, oświetlenie i czystość są nieodzownym warunkiem ich rozwoju. Brakowi kapitałów, długoterminowych kredytów publicznych na cele rozbudowy zdrojowisk należy zarządzić koniecznie. Ponieważ zdrojowiska nie mogą czerpać z Państwowego Funduszu Budowlanego — łupi się gośel... Frekwencja mimo to wzrasta. W roku 1927 wynosiła 196.858, w roku 1928 już 216.027.

Poufny okólnik władz skarbowych,

zalecający śledzić sposób życia letników i kuracjuszy, nie przyczyni się do większej frekwencji w zdrojowiskach polskich. Wielu, aby uniknąć kontroli, wyjeżdża do zagranicznych zdrojowisk.

Podnoszono również konieczność stworzenia Instytutu balneologicznego w Polsce (katedry nauk o kąpielach i ich użyteczności — na jednym z uniwersytetów). Na wszystko są miliony, tylko trudno się doprosić o 10 tys. zł. rocznie na taki cel.

Zdrowotność armji,
odnowienie sił bojowych, doceniane są w Polsce, ale jeszcze w nieznacznym mierzce. W sanatorjach w Zakopanem leczą się tony generałów i pułkowników — o szarej masie nie pamięta się. W Czechosłowacji corocznie 8.000 oficerów, podoficerów i szeregowych wysyła się do zdrojowisk, w Niemczech 16.000

Bolączką są pensjonaty.

Zakładają i prowadzą je prawie wyłącznie „rozwiędzone panie” bez jakichkolwiek kwalifikacji i pojęcia o organizacji pracy, jedynie z chęcią zysku. Ruchliwy związek zdrojowisk polskich urządził kurs dla kierowniczek pensjonatów. Pani dr. Wanda Szczawińska, która przybyła na zjazd z Francji, wykonała projekt, aby władze udzielały zwolnienia na otwieranie pensjonatów tylko tym paniom, które ukończyły wyższą szkołę gospodarstwa domowego.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Korczyński wygłosił referat o naukowej organizacji zdrojownictwa.

Po zasłużonej dwugodzinnej przerwie, w czasie której prezydent miasta Inowrocławia dojednował władze prezydium zjazdu i prasę śniadaniem w hotelu Basa, odbyły się dalsze obrady zjazdu w Domu Kuracujnym.

Obrady te poświęcono zagadnieniu ogromnie ważnemu: **W dostępieniu szerokim srocom leczenia w zdrojowiskach.** Najzasobniejsze kasy chorych ograniczają wyjazd swoich członków do zdrojowisk. Kasy zamiast budować ambulatorja, niech budują sanatorja.

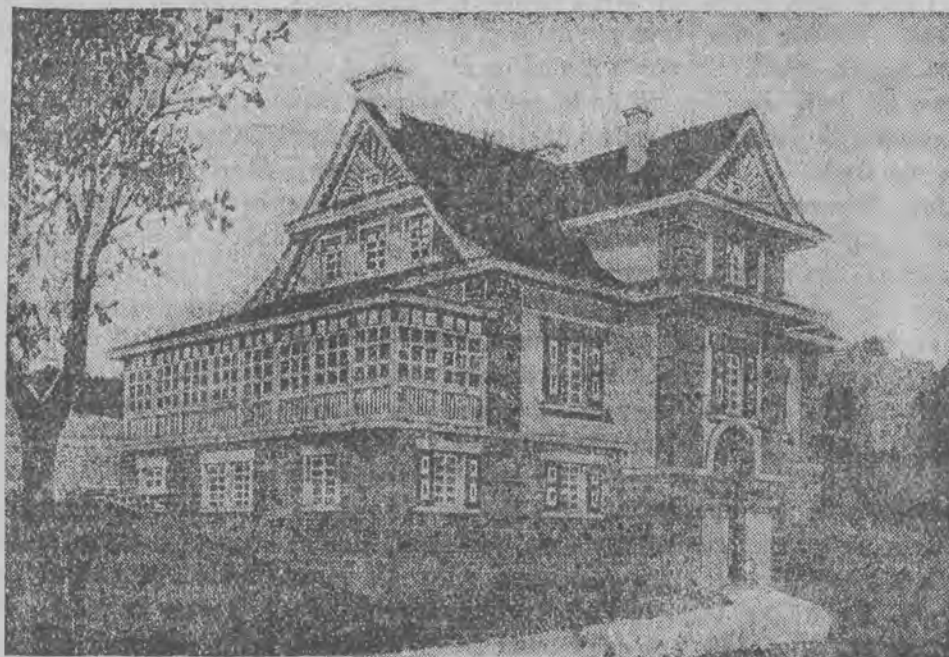
Z krytyką zasłużoną spotkał się zakład ubezpieczeń we Lwowie, który z komfortem wybudował za przeszło 3 miliony złotych „Lwigród” w Krynicy (200 pokoi). Pokoje odnajmują się drogę pieniadze, ubezpieczeni zaś otrzymali — filę Pocztoicy kupili w Zakopanem sanatorjum za 100 tys. dolarów. Polleja wykupiła dwie drogie willle i teraz milion kosztować ma przeróbka. Racjonalnie prowadzone są zdrojowiska kolejarzy i nauczycieli szkół powszechnych.

Jeżeli różne instytucje ubezpieczeniowe nie wiedzą, co mają zrobić z pieniędzmi (fundusze wszystkich kas społecznych w Polsce obliczają na pół milijarda złotych!!!) trzeba je skłonić do oddania ich zarządom zdrojowisk polskich w formie długoterminowych pożyczek na cele budowlane.

Odnosną rezolucję przyjęto. Dalsze referaty: inż. Heymana — o zabudowaniach i planach regulacyjnych w zdrojowiskach, inż. Rudolfa — o wodociągach i kanalizacji w myśl nowego ustawodawstwa.

Zwiedzajcie P. W. K.

Nowe schronisko polskie w Czechosłowacji



Nowoczesny gmach schroniska na Kozubowej na granicy Śląska Cieszyńskiego

Wiadomości bieżące

Nareszcie

Za tydzień chodzić będziemy po asfalcie

Już za tydzień, odcinek Piotrkowskiej od Nawrotu do Andrzeja oddany zostanie do użytku publicznego i ruch na tej ulicy odbywać się będzie normalnie.

Natychmiast po wykończeniu tego odcinka wyasfaltowana będzie prawa strona ul. Piotrkowskiej od Andrzeja do Placu Wolności i rozpoczną się prace po stronie lewej. (b)

Inspekcja sanitarna na terenie 7 komisariatu

W dniu onegdajszym zastępca starosty grodzkiego p. Rosicki w towarzystwie komendanta P. P. na m. Łódź podinspektora Niedzielskiego i kierownika 7 komisariatu udali się na inspekcję sanitarną domów położonych na terenie 7 komisariatu.

Inspekcja trwała od 7 rano do południa przyczem spisano cały szereg protokołów za anty-sanitarny stan posesji.

Groźba podwyżki cen mięsa

Jak już donosiliśmy, wobec zarządzonej przez władze nadzorcze kontroli nad ubojem i badaniem weterynaryjnym każdej sztuki bydła, zaszła konieczność powiększenia personelu weterynaryjnego w obu rzeźniach o 6 osób, a co zatem idzie ogólnych kosztów uboju.

Magistrat chciałby nie dopuścić do powiększenia kosztów uboju o 20%, gdyż odbiłoby się to na cenie mięsa, wobec czego wezwał wydział weterynaryjny przy wydziale zdrowotności publicznej, by znalazł sposób zaoszczędzenia żądaniom władz bez konieczności podwyższenia kosztów uboju. (b)

Tajemniczy napad przy ul. Rokicińskiej

Wczoraj wieczorem dokonano tajemniczego napadu na powracającego do domu Michała Kuśnierka, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej 109.

Przed domem Kuśnierak napadnięty został przez trzech nieznanych osobników, którzy mieli zakryte twarze i — pokłuty nożami w pierś i brzuch.

Nieszczęśliwemu wypłynęły je lita. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala Betleem. Policja wdrożyła dochodzenie celem wykrycia sprawców napadu. (p)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembelskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowski 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

PUNKTUALNOŚĆ POCIĄGÓW nie leży w interesie maszynistów kolejowych

Przed kilku dniami „Głos Pokazanny” zamieścił korespondencję, której to autor zwracał uwagę na fatalną gospodarkę kolejową w okresie wzmózonego ruchu powakacyjnego. Artykuł ten nie pozostał bez echa. Oto co czytamy na ten temat w „Kurjerze Warszawskim”, który trudno posądzać o przesadny temperament:

„Przed kilkunastu dniami rozpoczął się powrót z letnisk. W pociągach dzieją się z tego powodu horrendalne rzeczy. Brak miejsc zmusza do podróżowania nie tylko na korytarzu, ale często nawet na stopniu, czy buforze. A władze kolejowe, miast zarządzić zlemu, ogłaszają komunikaty statystyczne.

Władze kolejowe są zupełnie nieczule na wymogi ruchu sezonowego, na jego elastyczność. Na całym świecie wprowadza się, w momentach największego napięcia ruchu, specjalne pociągi dodatkowe.

Przecież to, co się obecnie dzieje w pociągach powrotnych z letnisk i uzdrowisk, przypomina sceny z okresu wojennego, kiedy to jazda koleją była nieokreślonej długości piekielną udręką. Chorzy, kuracjusze, działwa szkolna, — wszystko to, narazone jest na najdalej idące niewygody, stratę czasu, często nawet zdrowia. Służba kolejowa na utyskiwa-

nia podróży wżrusza ramionami.

Mimo tego, że koleje nasze należą do najpowolniejszych na świecie (obecnie po wprowadzeniu „Bucovina - Express” bije nas nawet Rumunja), pociągi kursują z coraz mniejszą regularnością.

Za oszczędność na węglu maszyny nie otrzymują premje. Za przekroczenie zasadniczej szybkości (zamkniętej w wymiarze 70 klm. na godzinę) placą karę.

Natomiast premje za odrabianie nie opóźnień są skasowane. Wobec tego w interesie maszynistów przyjazd punktualny nie leży. Wręcz przeciwnie: przyjazd z opóźnieniem przynosi korzyść finansową“.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, 1395 m.	18,00 Muzyka lekka z „Gastromomji“.
11,56 — 12,10 Sygnal czasu z Wieży Marjańskiej w Krakowie.	19,00 Rozmaitości.
12,05 12,50 Koncert z płyt gramofonowych.	19,56 — 20,00 Sygnal czasu.
12,50 — 13,00 Wiadomości z P. W. K.	20,05 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.
13,00 Komunikat meteorologiczny.	20,30 Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Roman Tonenberg (skrz.).
15,40 Komunikat gospodarczy.	22,00 Komunikat meteorologiczny.
16,15 Przegląd komunikacyjny.	22,05 Komunikaty.
16,30 „Kącik artystyczny L. S. G.“ Występ p. Marii Malickiej, artystki scen polskich.	RADJO ZAGRANICZNE
16,40 — 17,15 Koncert z płyt gramofonowych. 1. Mendelssohn: Scherzo i marsz tryumfalny ze „Snu nocy letniej“. 2. Denza: „Oczy turchini“ w wyk. Anselmiego. 3. Chopin: Walc d-moll w wykonaniu Rachmaninowa. 4. Muzyka lekka i taneczna.	Wrocław (325)
17,15 Komunikaty przygodne.	20,30 Koncert (Pieśni, Uwertura G-moll i Symfonia D-moll Brucknera).
17,25 Odczyt „Żywotów Żeromskiego“ (o języku pisarza) — wygłosił prof. dr. Stan. Adamczewski.	Frankfurt (390)
	20,00 Opera Kalmana „Hrabina Marica“
	Königswusterhausen (1635)
	21,00 Muzyka kameralna (Kwintety dęte Lendvaia i Hindemitha).
	Lipsk (295)
	20,00 Sonaty na Viola da Gamba i Cembalo: Händla C-dur, J. S.

Humor zagraniczny



Jakim prawem pan mówi do męża tak ordynarnie? To wolno tylko mnie!

(„Life“).

3 rodziny zatrute mięsem

Jedną osobę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala

Od pewnego czasu na rynku łódzkim pokazały się podejrzane gatunki mięsa, które najwiedoczniej pochodziły z potajemnego uboju. Donosiliśmy kilkakrotnie o wypadkach zatrucia mięsem. Obecnie znów mamy do zanotowania trzy takie wypadki, ofiarą których padły całe rodziny.

Przy ul. Aleksandryjskiej nr. 20 zatruta się rodzina Zaubermanınów, złożona z Tauby, Mojżesza, Majera i Char-

zatruli się mięsem Łaja i Hersz Ejzenbaum.

Przy ul. Szkolnej 28 zatruli się nieświeżym mięsem Chana, Hersz i Ruwin Drzewieccy. We wszystkich tych wypadkach interwenjował pogotowie miejskie.

Taubę Zaubermanın w stanie b. poważnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Krwawe pokłosie niedzieli

8 osobom udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe

W mieszkaniu przy ul. Zgierskiej 116 podczas bójki odnieśli rany tłuczone głowy 56-letni Franciszek Patuszyński i jego żona 47-letnia Antonina Patuszyńska, zam. w tymże domu.

W mieszkaniu przy ul. Okrzei 18 podczas bójki został uderzony tępem narzędziem i doznał ogólnych obrażeń ciała 35-letni cieśla Edward Łukaszewski, zam. przy ul. Okrzei 27.

Przy ul. Ogrodowej 26 podczas bójki został uderzony tępem narzędziem i odniósł rany tłuczone głowy 32-letni robotnik Rudolf Szperber, zam. w tymże domu.

Przy ul. Szkolnej 13 podczas bójki został uderzony tępem narzędziem i odniósł rany tłuczone głowy 26-letni szewc Feliks Chmielewski, zam. w tymże domu.

Przy ul. Szkolnej nr. 6 podczas bójki doznali ogólnych obrażeń ciała 48-letni dozorca domu Józef Wolski, 28-letnia żona dozorca Leokadja Wolska i 26-letni ślusarz, Zygmunt Próchniewski.

We wszystkich tych wypadkach miejskie pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy poszkodowanym. (w)

Rejestracja rocznika 1911

rozpoczyna się w Łodzi od dnia jutrzejszego

Jutro w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 rozpoczyna się rejestracja rocznika 1911.

Do rejestracji winni się jutro zgłosić mężczyźni rocznika 1911 zamieszkałi na terenie I komisariatu policji o nazwiskach na litery: od A do G

oraz zamieszkałi na terenie VII komisariatu policji o nazwiskach na litery

od A do F.

Do rejestracji należy przynieść

ze sobą dowód osobisty, a w wypadku braku tegoż metrykę urodzenia, oraz świadectwo szkolne, a rzemieślnicy zaświadczenie wydane przez organizację fachową.

Od obowiązku stawiennictwa się do rejestracji zwolnieni są tylko posiadający dokumenty, stwierdzające przynależność obywatelstwa obcego, nieobecni w Łodzi, oraz odsiadujący karę w więzieniu.

Niezgłoszenie się do rejestracji pociąga za sobą karę w wysokości 500 zł. lub 6 tygodni aresztu. (b)

Surowe kary

nakładane będą na przeciwników oświaty

Lekcje w szkołach zawodowych dokształcających rozpoczynają się dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 18 minut 30.

Ponieważ wielu uczniów i uczennic rzemieślniczych oraz młodocianych robotników i robotnic dotąd nie zgłosiło się do zapisu, kierownicy szkół otrzymali polecenie nadesłania w końcu bieżącego tygodnia urzędowi przemysłowemu I instancji przy magistracie m. Łodzi i inspektorowi pracy wykazu warsztatów, pracowni, fabryk i zakła-

dów przemysłowych, które młodzież podlegającą obowiązkowemu dokształcaniu zgłosiły do zapisu; w wykazach tych podana będzie ilość uczniów z każdego zakładu, zapisanych do szkoły.

Przypominamy, że winni niedopełnienia obowiązku zapisania młodocianych do szkół zawodowych dokształcających poniosą wszystkie przewidziane ustawą konsekwencje karne, obejmujące zarówno pracodawców, jak i młodzież, podlegającą dokształcaniu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj po raz czwarty „Fireyk w zalotach“ z Juljuszem Osterwą.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj tragedia w 12 obrazach Juljusza Słowackiego „Balladyna“.

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienia „Miry

TEATR LETNI

Rewja „To, co nas bierze“

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Turyści Ib. — P. T. G. 3:2 (2:1)

Zawody o mistrzostwo A klasy, rozegrane w Pabjanicach. Początkowo znaczna przewaga fioletowych, atak których z Hermanssem miast Balczewskiego nie dopisuje strzałowo. Z całego szeregu pozycji jedynie dwie zostały wyzyskane przez Chojnackiego i do przerwy Turyści prowadzą 2:1.

Po zmianie stron gra bardziej równa przyczem obydwie drużyny zdobywają po jednym golem. Szczęśliwym strzelcem dla Turystów był znów Chojnacki. Podkreślić należy doskonałą grę bramkarza P.T.G. dzięki bowiem jemu zespół pabjaniczian uniknął smrotnej klęski. Zawody prowadził dobrze p. Bira.

Widzew — Hakoah 3:1 (0:1)

Mecz o mistrzostwo klasy A miał dość ciekawy przebieg gry. Do przerwy stroną atakującą z dość wyraźną przewagą byli niebiescy, lecz z licznych sytuacji potrafili zdobyć tylko jednego gola.

Po zmianie stron sytuacja się zmieniła. Ambicja i ruchliwość robotniczego zespołu, te dwa przysłały wiowe już jego walory, przejawiały się i zmusiły przeciwnika do obrony. Dzięki wysiłkom całej drużyny Widzew zdobywa 3 gole a zatem i zwycięstwo. Sędziował do brze p. Raetig.

L. T. S. G. — Union 8:4 (5:3)

Zawody towarzyskie. Przebieg gry nie interesujący. W LTSG. nie się nie kleiło, jedynie tylko Wildner, Pogodziński i chwilami Herbstreich grali ofiarnie i dobrze. Napad gubił się ciągle pod bramką hyperkombinując, a jeśli i zdobył 8 goli, to w pierwszym rzędzie zasługa rezerwowego bramkarza Unionu, który puszczał fatalnie elementarne piłki. Bramki zdobyli Herbstreich, Francman II, Królik i Bergman, Hilpert, Hahn i jedna samobójcza.

Zawody te były dla LTSG. generalnym treningiem przed wstąpieniem w szranki zmagania o prawo wejścia do extra klasy i przyznać trzeba, wypadł on dość blado jeśli zważymy rezerwową składzielonych (bez Durki, Piltza i Braunera).

Bramkarz Lipski powraca do Hakoahu

Dowiadujemy się, że do Łodzi wraca w przyszłym tygodniu po odbyciu czynnej służby wojskowej znany bramkarz Lipski, który jak wiadomo przez dłuższy czas występował w Hakoahu łódzkim. Lipski zasilił swą macierzystą drużynę.

Łódzkie Żyd. Tow. Ginn.-Sportowe „Bar-Kochba”

Kierownictwo Sekcji gimnast. zawiadamia, że w poniedziałki i czwartki odbywają się lekcje gimnastyki przy ul. Zakątnej 82:

Oddział żeński o godz. 8 w. pod kierownictw. kol. Segala

Oddział męski o godz. 9.15 w. pod kierownictw. kol. Zajdego.

Wzywa się wszystkich aktywnych członków do bezwzględnego i punktualnego stawiania się na lekcje.

9.IX

Dzielnie walczył Pietkiewicz

z fenomenalnym Nurmim, ustalając nowy rekord polski

Telefonem od warszawskiego korespondenta „Głosu Porannego”

W dniu wczorajszym startował po raz wtóry fenomenalny fiński, czyli w biegu na 4 mile angielskie, zapowiadając próbę pobicia dotychczasowego rekordu światowego. Znowu przeciwnikiem Nurmiego był sobotni jego zwycięzca Pietkiewicz. Do pobicia rekordu coprawda nie doszło, jednak czas osiągnięty uważać należy za bardzo dobry.

Kilkutysięczne tłumy publiczności, zwabione sobotnią sensacją zaległy trybuny AZS. Na bieżni ukazuje się Nurmim ze swym nierozłącznym stoperem w ręku. Pojawienie się Pietkiewicza wywołało huragan długo niemilkających oklasków. Na dany sygnał zawodnicy ruszają. Początkowo wolno, dopóki się mięśnie nie rozprostowały. Po przebiegnięciu jednego okrążenia Nurmim, który prowadził bieg zaczyna regulować tempo. Nic go nie obchodził przeciwnik — nie ogląda się, nie zwraca uwagi na pu-

bliczność, dla niego egzystuje tylko stoper, na który spogląda po każdym przebiegnięciu okrążenia.

Tymczasem Pietkiewicz nie myśli znów tak łatwo zrezygnować i dzielnie dotrzymuje kroku, lecz tylko do 10 okrążeń, t. j. 4 km. później nie wytrzymuje tempa narzuconego przez wielkiego finna i zwolna pozostaje. Odległość ta zwiększa się za każdym przebyciem okrążeniem, pozostaje jeszcze do przebycia 200 metrów. Tu Pietkiewicz zbiera swe siły i rozpoczyna szalony finisz. Nie mogło już być mowy o zwycięstwie, lecz odległość zmniejsza się szybko i wreszcie dzięki temu wysiłkowi Pietkiewicz zdołał nadrobić sporo przy bywając do mety o 70 metrów za finnem.

Czas Nurmiego 19 min. 35 sek. Pietkiewicza — 19 min. 41,7 sek. Prędkość szybkości przebycia jednego okrążenia t. j. 400 mtr. 1 m. 12 — 1 m. 13 sek. Warto zazna-

czyć, że Pietkiewicz, który startował na tym samym dystansie w Anglii (w lipcu) gdzie zdobył drugie miejsce osłabiał wówczas czas 19 min. 55 sek. a więc we wczorajszym biegu poprawił swój wynik kolosalnie, bowiem o 13,3 sek. Dziś bezsprzecznie zaliczyć go trzeba do najlepszych biegaczy światowych.

Charakterystyczne, że wlecznie milczący Nurmim dał się nakłonić do przemówienia przez radio. Nurmim podkreślił gościnność gospodarzy, niezwykle zadowolony z przyjęcia, wreszcie zdziwienie swe, iż polska lekka-atletyka posiada tak doskonałych zawodników; konkurencji jaką napotkał w Pietkiewiczu nie oczekiwał znaleźć w Warszawie. Wywołując jaknajlepsze wspomnienie z zawodów Nurmim oświadczył gotowość przyjazdu ponownie do Polski. Wczorajszy czas Pietkiewicza jest nowym rekordem Polski. Prócz tego spotka-

nia odbył się mecz lekkoatletyczny między AZS. i drużyną lekkoatletyczną z Węgier MAVC. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 53:46. Uzyskano następujące wyniki: kula 1) Baran 12,78 Skok w dal: Balogh (Węgry) 6,93, 80 mtr. dla pań: Kurnickowa (Czech.) 10,4, dysk pań wygrała Konopacka, 400 mtr. przez płotki Kostrzewski, 110 mtr. przez płotki: Trojanowski (P.). 15,5. Rekord Polski wyrównany. Dysk: 1) Baran 42,87. Sztafeta 4x400. Zwyciężyła drużyna węgierska 3,29,4. 400 mtr. 1) Kostrzewski 51,8. Pannie: rzut kulą: 1) Konopacka 10,71 80 mtr. przez płotki 1) Schablińska 12,8. (Rekord Polski. Nie będzie jednak uznany z powodu wiatru). Skok w dal: Czychowa (Cz.) 4,83. Bieg rozstawny 4x100 1) Czechosłowacja 54,4. Bieg 200 mtr. 1) Hrebrinowa (Cz.) 27,5.

Motyka zwycięzcą dorocznego biegu związku strzeleckiego

Komenda okręgu związku strzeleckiego w Łodzi dla przechowania tradycji czynu 6-go sierpnia 1914 roku, zorganizowała dorocznym zwyczajem „Bieg 6 sierpnia”, który odbył się wczoraj przed południem na boisku wojskowego klubu sportowego.

Do biegu zgłosili się najlepsi biegacze z całej Polski, to też liczyć się należało, że Łódź sportowa licznie się stawi na za wody, tembardziej, że udział swój zapewnili tej miary długodystansowcy jak Motyka i Starosta.

Niemile jednak rozczarowali się na boisku. Zaledwie kilkadziesiąt osób znalazło się w 600 tysięcznej Łodzi, którzy interesują się tak piękną dziedziną sportu, jaką jest lekkoatletyka. Ale mogą żałować ci co nie widzieli wczorajszego

biegu na W. K. S. Jeden z najlepszych asów lekkoatletycznych Polski Zdzisław Motyka (A.Z.S.), który zdobył zupełnie zasłużenie pierwsze miejsce, po kazał nam klasę isticie zagraniczną. Dawno w Łodzi nie widzieliśmy biegacza, któryby w tak pięknej formie od startu aż do mety przebył dystans prawie 4 tysięcy m. i to w czasie 11.07.02 biorąc pod uwagę okropny teren, specyficznie łódzki (wyboje), oraz b. silny wiatr, który w wysokim stopniu utrudniał bieg. Drugie miejsce zajął Starosta Zdzisław (Zjednoczone), który uległ Motyce po bardzo ambitnej walce, osiągając czas 11.18.05.

Trzeci był Zeško Stanisław (Kalisz) (11.27.04) i czwarty Karzewski (12.13.06).

W skład komisji sędziowskiej wchodził: przewodniczący por.

Woskowicz. Członkowie: Fil J., Kralkowski Edmund, Kordasz, Pawłowski, Plackowski.

Nagrody zawodnikom rozdał wiceprezes okręgu związku strzeleckiego dr. Feliks Henryk, który w krótkich słowach złożył życzenie zawodnikom za osiągnięte wyniki, zachęcając jednocześnie do dalszej pracy przy współzawodnictwie. Nagrodę w postaci posażka ryercza zdobył Motyka Zdzisław. Prócz tego pierwszą nagrodę stanowił medal złoty i dyplom, II-gą i III medale srebrne i dyplomy czwartą, piątą i szóstą medale brązowe i dyplomy. Jednocześnie Akademicki Klub Sportowy Kraków, do którego należy p. Motyka otrzymał dyplom honorowy Związku strzeleckiego po raz drugi.

Komenda okr. związku strzeleckiego składa jednocześnie podziękowanie zarządowi elektrowni łódzkiej i magistratowi miasta Łodzi za okazaną pomoc w postaci samochodów ciężarowych do przewiezienia zawodników na boisko W. K. S.

Organizacja zawodów bardzo dobra.

Bieg na przelaj pań

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach bieg na przelaj o mistrzostwo ŁOZLA. dla kobiet. Trasa biegu 1120 mtr. Start i meta na boisku Sokoła. Pierwsze miejsce zajęła Rytlówna (ŁKS) w czasie 4.17,6 2. Guzłńska (Kr. Ender) 4.29,6. 3. Jugieliówna (Zjednoczone) 4,43.

Sensacyjne zwycięstwa drużyn śląskich

Wczorajsze spotkania ligowe przyniosły kilka sensacyjnych wyników, bowiem słabe drużyny, na które nikt nie liczył potrafiły swym silnym, renomowanym przeciwnikom wydrzeć tak cenne dla siebie punkty. Do takich przedewszystkiem zaliczyć należy niespodziewane zwycięstwo IFC. nad Czarnymi we Lwowie, jak również przegrana Garbarni do górnośląskiego Ruchu, który również zdradzał ostatnio bardzo słabą formę. Poszczęśliło się i Warszawiance, która potrafiła wywalczyć wyrok remisowy z ŁKS. Derby warszawskie Legja — Polonia dzięki wynikowi remisowemu wysunęły Legję na 5 miejsce, do czego przyczyniła się również przegrana Cracovii do leadera ligowego Warty.

Wisła po szeregu niepowodzeń święciła wczoraj tryumf nad Pogonią, a zdobyte 2 punkty umocniły jej drugie miejsce w tabeli pozo-

stawiając jej jeszcze pewne nadzieje na zdobycie mistrzostwa, które ostatnio były mocne zachwiane. W tabeli daje się zauważyć znaczny spadek Turystów, gdyż ci od dłuższego czasu nie rozgrywają meczu ligowego. Stan tabeli jest następujący:

Tabela gier ligowych

1. Warta	24	17	46:25
2. Wisła	23	18	49:35
3. ŁKS.	21	18	33:36
4. Garbarnia	19	16	38:34
5. Legja	19	17	30:25
6. Cracovia	18	16	34:21
7. Czarni	16	17	50:33
8. Polonia	16	17	34:29
9. Ruch	13	15	23:32
10. Warszawianka	13	17	28:44
11. Turyści	12	15	21:39
12. I. F. C.	12	17	22:25
13. Pogoń	10	16	28:35

Romana Praszkirowa

Absolwentka Konserwatorium Lipskiego

wznosiła lekcje gry fortepianowej

Sienkiewicza 37, m. 38 (parter) Przyjmuje zapisy od 3—5 po poł.

Na boiskach łódzkich

SSKM. — HASMONEA 2:0 (0:0). Mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo SSKM., dla którego bramki zdobył prawy łącznik.

KADIMAH — TUR 2:0 (1:0). Mecz o mistrzostwo klasy A. Przewaga Kadimahu, dla którego bramki zdobył Nirenberg i Knjawski. Sędziował p. Fiedler.

HAKOAH II — WIDZEW II 4:3. Mecz o mistrzostwo rezerw A klasy. Hakoah zyskuje zwycięską bramkę w ostatniej minucie.

KADIMAH II—TUR II 3:1 (0:0). Mecz o mistrzostwo rezerw klasy B.

SSKM II. — HASMONEA II 3:2. Mecz o mistrzostwo klasy B.

ZJEDNOCZONE — POZNAŃSKI 6:2 (4:0). Mecz o mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo drużyny Zjednoczone.

JUTRZENKA — GENTLEMAN 2:0 (1:0). Mistrzostwo klasy C. Ładna gra Jutrzenki.

HURAGAN — GEYER 2:2 (1:1). Spotkanie o mistrzostwo klasy C. Obie bramki dla Geyera zdobył rezerwowi Wdowiak. Dla Huraganu przez Witta i jedna z zamieszania Sędzia p. Joński.

ORATORJUM — GLUCHONIE-MI 6:1 (3:1). Mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo drużyny Oratorjum.

BIEG — BURZA 4:3 (4:0). B-kłasa drużyna łódzka odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo nad Burzą. Do przerwy Bieg gra z wiatrem i zyskuje 4 bramki, po przerwie Burza rewanzuje się trzema. Sędziował p. Lange.

KRUSCHENDER — SZTERN 4:1 (2:1). Ostatni mecz o mistrzostwo klasy C. na prowincji. Kruschender posiada równą ilość punktów z Rudzkim KS.

Zapisujcie się na członków L. O. P.

L. K. S. — Warszawianka 3:3 (1:1)

Słaba gra obydwu zespołów

Wczorajszy mecz, to znów typowa walka o punkty. Gra początkowo ospała ożyła się dopiero po przerwie, gdy Warszawianka zabrała się do pracy przy stanie 3:1 dla gospodarzy i ostatecznie zdołała wyrównać. Wynik remisowy dla gości uważać należy za bardzo zaszczytny, bowiem wystąpili oni z liczną rezerwą a więc: bez Korngolda, Luxemburga, Wróblewskiego, Hahna. LKS z Radomskimi na obronie, obok Cylla i Krolem na prawym łączniku.

Warszawianka wybiera stronę z wiatrem. Gra otwarta. W 10 min. Domański ryzykuje wybieg, lecz obrońca tak niefortunnie odbija piłkę, iż opanowuje ją Tadeusiewicz i strzela do pustej bramki. Ataki gości przerywa gwizdek sędziego, krzywdzącego gości błędem dyktowaniem spalonych. W pewnym momencie rzut wolny wykonany precyzyjnie przez Zwierza II przynosi wyrównanie. Kilka okazji do podwyższenia wyniku maruje Feja i Król strzelając za wysoko, w innych wypadkach bronń świetny Domański.

Po zmianie stron LKS przeważa i gwałtownie naciera. Zdobywca i to zupełnie przypadkowym drugą bramki jest Król, któremu o nogę odbiła się centra prawoskrzydłowego i piłka potoczyła się w sam róg. Trzecią bramkę strzela Tadeusiewicz, dzięki mentlikowi wytworzonemu przez obrońcę gości. Kilka niebezpiecznych strzałów Feja i Król wylapuje Domański. Dobrze szachowany Sledz nie dochodzi do głosu.

Duszą drużyny gości był Zwierz II, grający początkowo na środku ataku później w pomocy. Warszawianka ambitnie walczy o piłkę. Błyskawiczne przerzucanie gry dezorientuje czerwonych tak iż nieobstawiony lewy łącznik strzela bramkę. Wreszcie na 8 min. przed

końcem za wyraźny faul sędziego ktuje rzut karny, zamieniony pewnie przez Zwierza II na wyrównujący punkt. W zespole LKS. dobry był Cyll, Jasiński, Tadeusiewicz i Stollenwerk. W Warszawiance natomiast dopisała linja pomocy ze Zwierzem na czele no i Domański, który ma wyrobioną markę. Nie kleiło się w ataku, najgorzej zaś spisała się obrona, która ma na sumieniu 2 bramki. Sędziował słabo p. Burka z Krakowa, nie nadaje się on do prowadzenia zawodów ligowych. Publiczności 2,000 osób.



O mistrzostwo szachowe świata



Bogoljubow

Dr. Aljechin

Międzynarodowy turniej w Budapeszcie

W piątej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego wygrali białymi: Tartakower z Przepiórką. Thomas ze Steinerem, Canal z Havasim i Capablanca z Collem, czarnymi zaś: Prokes z Van den Boschem i Monticelli z Brinckmanem. Partja Vaída-Rubinstein za-

kończyła się na remis. Stan turnieju: Capablanca 4 i pół p., Rubinstein i Tartakower po 3 i pół p., Vaída, Canal i Havas po 3 p., Thomas, Monticelli i Przepiórka po 2 i pół p., Van den Bosch i Prokes po 2 p., A. Steiner półtora p., Colle 1p., oraz Brinckman pół p.

O tytuł mistrza świata

W Wiesbaden rozpoczął się sensacyjny match szachowy o tytuł mistrza świata pomiędzy obecnym mistrzem Aljechinem a Bogoljubowem. Przewidują łatwe zwycięstwo Aljechina, tembardziej, że Bogoljubow nie jest, zdaje się, w najlepszej formie, na co wskazuje chociażby ostatni, niedawno zako-

ńczony, turniej w Karlovyh Varach, gdzie zajął on zaledwie ósme miejsce. Przewidywania te potwierdziła pierwsza partja matchu Aljechin, grając białymi, zwyciężył w przyjętym gambicie damy już po 26 posunięciach, przeprowadzając znakomicie błyskawiczny atak.

Sensacyjne zwycięstwo Szmida na szosie

w biegu o nagrodę magistratu m. Łodzi Skandaliczne zachowanie się Kołodziejczyka

Wczorajszy szosowy bieg kolarzski o nagrodę magistratu m. Łodzi zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Szmida, nad najlepszymi naszymi szosowcami.

Szmid, jeździec torowy, będący obecnie w bardzo słabej formie, startuje pierwszy raz na szosie mając za przeciwników conajlepszych kolarzy łódzkich, startuje bez widoków na zwycięstwo, gdy tymczasem już w czasie biegu widocznym było, iż odegra on poważną rolę.

Już po starcie zawodnicy podzielili się na dwie grupy. W pierwszej składającej się z sześciu kolarzy jadą w otoczeniu mniej znanych zawodników dwaj uniońscy Kołodziejczyk i Szmid. Grupa druga złożona z wszystkich zawodników TZS. z Kłosowiczem na czele jedzie o kilkadziesiąt metrów w tyle, rezerwując swe siły na drugą część biegu. W Głównie przed półmetkiem pękają Kłosowiczowi widelki i jest on zmuszony wycofać się z biegu. Na półmetku sędziowie notują czas pierwszego Kołodziejczyka 1 godz. 29 m. to, jak na niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne (wiatr boczny) wynik zadowalający.

Drogę powrotną odbywa jako pierwszy Kołodziejczyk, mając Szmida na kółku.

Na mecie tymczasem poruszenie gdyż samochody przywoziły z trasy wiadomość o prowadzeniu biegu przez Szmida i Kołodziejczyka. W chwilę później widać już obu zawodników, jadą razem. Dopiero na 40 mtr. od mety Szmid

mija Kołodziejczyka i finiszuje, kończąc zwycięsko bieg w czasie 3,25, gorszy zaledwie o trzy minuty od zeszłorocznego czasu Kłosowicza. Za nim jedzie wolno na mecie Kołodziejczyk, przeklinając ordynarnie.

Długo, bo blisko 10 minut czekać musiano na następnych.

Pierwsze dziesięć miejsc obsadzili zawodnicy następująco:

1. Szmid (Union) 3,25
2. Kołodziejczyk (Union) 3,25,22
3. Muzolf (TZS) 3,34,52
4. Morga I. (TZS) 3,34,52,2
5. Woźniak (Unja) 3,35,13
6. Marczewski (TZS) 3,41,58
7. Morga II (TZS) 3,41,58,4
8. Kowalski (Resursa) 3,42,59,2
9. Wyrwich (Szturm) 3,43
10. Szeffler (Union) 3,44,3.

Natychmiast po biegu p. Chyllński prezes TZS. wręczył zawodnikom nagrody. Na mecie zdarzył się wypadek. Zwycięstwa Szmida przeboleć nie mógł Kołodziejczyk. Dopadł on zwycięzcy przed stołkiem sędziowskim i zaczął go bić paczką zapasowych gum, trzymanych w ręku. Wszczęta przez Kołodziejczyka bójka przyjęłaby poważniejsze rozmiary. Natychmiastowa interwencja komisji sędziowskiej położyła kres temu gorszemu widowisku.

Przykry ten incydent zakłócił miłą atmosferę dnia wczorajszego. Przypuszczać należy, iż przykładna kara jaka spotka winowajcę odstraszy innych od naśladowstwa.

H. Gol.

Boje ligowe w kraju

WARSZAWA: Polonia — Legia 2:2 (0:2). Do przerwy Legia gra z wiatrem i zdobywa dwie bramki przez Rajdka. Po przerwie Polonia rewanzuje się przez Hya i jedną z zamieszania. Sędzia p. Nawrocki.

POZNAŃ: Warta — Cracovia 2:0 (0:0). Do przerwy gra równorzędna. Po zmianie stron przewaga gospodarzy, którzy zyskują dwie bramki przez Wojciechowski i Rochowicza. Sędzia p. Siemczyński.

KRAKÓW: Wisła — Pogoń 3:1 (1:0). Gra niezwykle zażarta. Bramki dla Wisły zdobyli: Ketz 2 i Czula jedną. Dla Pogoni bramkę zdobył z rzutu wolnego Hanke. Sędziował p. Baran.

LWÓW: IFC. — Czarni 4:3 (2:1) Sensacyjne zwycięstwo drużyny katowickiej, dla której bramki zdo-

byli: Szaft 2, Pośpiech 1 i Pohl 1. Dla Czarnych bramki zyskali: Nastula, Chmielowski i Piłat. Sędziował p. Rutkowski.

KRÓLEWSKA HUTA: Ruch — Garbarnia 3:0 (0:0). Sensacyjne zwycięstwo Ruchu nad Garbarnią. Drużyna śląska grała b. ambitnie i na zwycięstwo zasłużyła. Bramki dla Ruchu zdobyli: Buchwald, Sobota i Peterek. Sędziował jeden z lokalnych arbitrow z powodu nie przybycia wyznaczonego sędziego.

Kto będzie mistrzem stolicy?

W sobotę w ostatecznym spotkaniu o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, Makkabi pokonała Marymont 1:0, wobec tego, że Marymont zwyciężył w ubiegłym tygodniu odbędzie się w sobotę decydująca trzecia rozgrywka.

Mistrz sensacji i ulubieniec narodów

HARRY PEEL

w potężnym dramacie sensacyjnym, ścinającym krew w żyłach p. t.

„Dziecko w pazurach malpy“

Od jutra w kinie „CZARY“

KINO W OGRODZIE.
CZARY

Dziś i dni następnych! Szampańskie przygody dwóch starych lowelasów pp. COHN i KELLY wśród inidetek paryskich

Nasi zagranicą

Wspaniały melodramat erotyczny W rolach głównych niezrównani komicy świata

George Sidney i Farrel Mc. Donald
oraz kusząca GERTRUDA ASTOR i premj. piękność amer. SUE CAROL.
Huragan śmiechu! Uzdrowienie melancholików na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6 po poł., w soboty i niedziele od 9—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. Uwaga: W razie niepogody seanse na sali.

Dziś i dni następnych! Rekordowy podwójny program słynnej wytwórni FOXA.

„Dziewczyna ze spelunki“

Sensacyjna historia niewinnej dziewczyny, szantażowanej przez bandę przestępców.

Najpiększa Emocja! Brawurowe tempo! W rol. gł.: MARY ASTOR i BEN BARD

Przeżycia dla łatwowiernych dziewcząt, które padają ofiarą donżuanów wielkomięjskich
PANIENKA W FRAKU
Czarujący film, osnuty na tle popularnej piosenki „Daj Buzi, Moja Mata” W roli głównej: pełna temperamentu, czarująca MADGE BELLAMY.
CENY MIEJSC NORMALNE.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego
Uwaga: Wszelkie kupony ulgowe z okresu letniego nieważne.
Pocz. przedstawień o g. 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o g. 12 w nol.

Tabela mistrzostw A klasy

1. LTSG.	34	20	101:24
2. Orkan	27	20	49:35
3. Widzew	26	18	50:30
4. LKS.	23	19	40:28
5. WKS.	18	19	48:42
6. Turyści	17	18	46:59
7. Union	16	18	51:54
8. Hakoah	14	19	30:50
9. Sokół	14	20	43:74
10. Burza	12	19	33:47
11. PTC.	9	19	31:73

Turniej tenisowy Legii

W dniu dzisiejszym odbyło się jedyne spotkanie w grze mieszanej, w której para Jędrzejowska — Warmiński pokonała parę Maks Stolarow — Scarpowa. Dziś ostatni dzień turnieju.

Pensjonat „Elbinger“, Łask.

Znany pierwszorzędny pensjonat „Elbinger“ w Łasku podaje do wiadomości, że przyjmuje gości na święta Noworoczne, Sądny Dzień i Kuczki.

Obługa uprzejma. Kuchnia bardzo smaczna. Modły odbywać się będą w lesie.

UWAGA: Pościel należy przynieść ze sobą.

KINO TEATR

„PALACE”

Piotrkowska 108.

Muzyka M. Lidauera.

Na pierwszy seans codziennie od g. 4.30 do 6 pp. w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł.

Ceny miejsc normalne!

UWAGA: Ze względu na zakontraktowanie przez dyrekcję na sezon bieżący szeregu pierwszorzędnych i najdroższych programów, KUPONY ULGOWE, wydane instytucjom, stowarzyszeniom i związkom z dniem 9 września r. b. zostają unieważnione

Dziś premiera wspaniałego dwuzłagierowego programu!

I. „Ostrożnie z kobietą”

Oszalamiający dramat erotyczny podług powieści Jacka Londona

W rolach głównych czarująca para artystów:

Carmel Meyers
i
Ricardo Cortez

II. „NOCE WIEDEŃSKIE”

Przepiękna sielanka miłosna pg. powieści Alberta Shelby.

W rolach głównych:

A L I C E D A Y
i
JOHN HARRON

Lód

naturalny

Sprzedaż również od najmniejszej ilości na miejscu.

Przy abonamencie miesięcznym rabat.

Piotrkowska 116.

Lodownia Centralna
Piotrkowska 116

dostarcza każdą ilość lodu dla mieszkań prywatnych oraz restauracji i t. p.

Szybka dostawa
Ceny niskie.

Nr. 1685, 1686, 1687, 1688/29

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru, Rafał Saktilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 17 września 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 159 przy ulicy Wólcząńskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Brunona Klauza i Elsy Klauz składających się z mebli, oszacowanych na zł. 410.—

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik R. Saktilari

Nr. 790/29

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI rewiru Rafał Saktilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3 na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 17 września 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 5 przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Bracia Gelade” składających się z warsztatu mechanicznego, oszacowanego na zł. 500.—

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik R. Saktilari

Lek. Dent. P. Reiterowska

ul. Ewangelicka 1
tel. 66-90
przyjmuje od 4—6 po poł.

Szkoła Rytmiki, Plastyki i Tańca Artystycznego
H. Krukowskiej i L. Boruńskiej
Wólcząńska 57.

Rytmika, instrumenty perkusyjne, plastyka, taniec, gimnastyka higieniczna, kapela i zabawy dla dzieci.

Klasy: dzieci, panienek i dorosłych.

Kursy: amatorski i zawodowy.

Zapisy i informacje w sekretarjacie szkoły od dn. 9 b. m. od 12—1 rano i 4—6 po poł. Tel. 12-69.

Początek lekcji 16-go września. 5207

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej
w Łodzi, Żeromskiego 115,

podaje do wiadomości, że zapis kandydatów na kursy wieczorowe przedziałnictwa, tkactwa, dziewiarstwa i farbiarstwa kończy się dn. 13 września r. b. Egzamin piśmienny z języka polskiego i matematyki odbędzie się w poniedziałek dn. 16 września r. b. punktualnie o godz. 7-ej wieczorem. Początek wykładów w czwartek, dn. 19 września r. b. o g. 7-ej wieczorem. 4901-3

Dr. med.
H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie lampą kwarcową (wypadanie włosów)

powrócił.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
J. Sadokierski

STOMATOLOG
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,

REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3—7

ul. Piotrkowska 164. — Tel. 27-83.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmuję 2—3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Dr. med.
HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89

powrócił.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niesamożnych

Dr. med.
M. WARHAFT

Choroby wewnętrzne
Gdańska 23, telefon 73-45
powrócił

PROFESOR
Stanisław NURNSTEIN
po powrocie

wznowił lekcje gry fortepianowej.

Zapisy od 4—6.

Traugutta 12, front III p.

Doktor
WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87

powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampą kwarcową)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.

w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

Doktor
W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

PRZEPROWADZIŁ

się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta).

Tel. 81-83.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10 do 1-ej

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1. Tel. 5-47. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań. 5281—10

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim, załatwiam. Markowicz, Cegielniana 60

CIASTKA

po 20 gr.

WYBOROWE, SMACZNE
HYGIENICZNEGO WYPIEKU

POLECA CUKIERNIA

Z. GOMOLIŃSKIEGO
PRZEJAZD 1. :: TEL. 9-87.

Kursy Gimnastyki, Rytmiki i Plastyki
Z. Kruszówny i M. Alperówny
przy ul. Zachodniej 66, tel. 68-55.

Komplety dla pań, panów i dzieci.
Dla pań pracujących komplety wieczorowe.
Rozpoczęcie roku szkolnego 16 września.
Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów od dn. 9.IX. codziennie od g. 5—8. Tel. 68-55



ROWERY

Zawadzkiego, Kamińskiego

i innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 58-61.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Brygida Helm

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji, jako

Kochanka Rozwolskiego

Wielki dramat intryg i miłości na tle porywających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić kariery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej.

KINO w OGRODZIE.

Następny program:

„Człowiek o błękitnej duszy”

W roli głównej ZBYSZKO SAWAN.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10.—

Na 1 seans ceny miejsc niższe.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową

w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zasłuzone miejscowe dopłat.

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa”. Wydawnicza Spółka z ogr. odp.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.